

Między spektaklem a przeznaczeniem – ślub w prozie Elina Pelina i Kateriny Chapsali

Zofia Kręc

Ludowe widowisko

Tradycyjny bułgarski obrzęd weselny to ludowy spektakl, którego scenariusz podzielony jest na pięć aktów, jak w klasycznej strukturze dramatycznej antycznych dzieł. Ślub rozpoczyna się od momentu zapoznania młodych i teściów, płynnie przechodząc do rozwinięcia, kiedy to odbywają się rytualne zasiewki i przygotowanie chleba. Oficjalna ceremonia to jego punkt kulminacyjny, po którym następuje kontynuacja akcji, okraszona winem i kolorowym *choro*. *Dénouement* stanowi wspólne wyjście nowożeńców po wodę. Wyznaczając granicę między starym a nowym, ułatwia ona parze przywykniecie do nowej rzeczywistości. Wspomina o tym w swojej pracy Lilija Starewa, podkreślając, że dawniej, jeśli w trakcie obrzędu nie praktykowano wszystkich zwyczajowych elementów, uważany był przez lud za niepełny, niczym spektakl, który nie trzyma się scenariusza¹. Zaślubiny i wesele – ze swoją sakralnością i podniosłością – od zawsze wzbudzały duże emocje, nawet w postronnych obserwatorach. I choć nie zawsze przebiegają zgodnie z planem swatów, nie powinno dziwić, że jako nośny motyw fabularny oraz centralne wydarzenie w życiu jednostki jest często używany w bułgarskiej literaturze.

Wieś jako ostoja praw natury i bułgarskiej tradycji

Nienaruszona kolejność rytuałów jest niezwykle istotna w ślubnym „dramacie”, jednakże równie ważną rolę odgrywa także miejsce. W twórczości Elina Pelina nieprzerwanie oddźwięk znajduje wewnętrzny konflikt autora z miastem. Traktuje on je jako przestrzeń osamotnienia, rozerwania więzi międzyludzkich, w której rozpada się tradycyjna kultura wywodząca się ze wsi. Miasto nie jest zatem miejscem, w którym może zaistnieć rytuał inicjujący nowe i długie życie w szczęściu oraz dobrobycie. Panujące tam zepsucie z pewnością skazałoby nowożeńców na nieuchronną tragedię bez szansy na szczęśliwe zakończenie. Pisarz ma poniekąd rację: w dużych miastach, gdzie tkanka społeczna poddana

¹ Л. Старева, *Български обичаи и ритуали*, Книгоиздателска къща Труд, София 2005, s. 120.

jest ciągłym zmianom ze względu na nieustające migracje, transfery kulturowe czy przemiany technologiczne, trudniej o kultywowanie dawnych zwyczajów. Ale wsi również przydarzają się nieszczęścia, które burzą osiągniętą harmonię między światem człowieka a królestwem przyrody. Człowiek jest jednak stworzony do pracy, mającej przynosić korzyść jemu, jak i całej wspólnoty. W sprzyjających wiejskich warunkach, nieodgrodzony murami miasta, potrafi znaleźć sposób na przywrócenie równowagi w swoim mikroświecie. W opowiadaniu *Wiatrak*² Elina Pelina susza, która nawiedziła wieś Łazara Dabaka zachwiała bezpieczeństwem mieszkańców, przynosząc wizję głodu i nieszczęścia. Stary kawaler Dabak i jego przyjaciel dziadek Korczan nie pozostają bierni na wieść o trawiącym wieś kataklizmie i od razu ruszają do działania z zamiarem zbudowania młynu napędzanego wiatrem, który hula po wiejskich wzgórzach. Jedna myśl nie daje jednak spokoju zmartwionemu Korczanowi: czemu jego przyjaciel, trzydziestoletni Łazar, nadal nie ma żony? Dabak troszczy się o życie wsi i jej mieszkańców, ale nie poświęca uwagi zadbania o swoje własne. Jak pisze w swojej książce Starewa, według ludowych wierzeń: „Rytuał [zaślubin – Z.K.] i jego sakralność są częścią utworzenia nowego porządku i osiągnięcia nowej harmonii”³. Dlatego, gdy w euforii spowodowanej zbliżającym się deszczem jego wnuczka Christina wspina się na młyn, dziadek Korczan, nieco przestraszony brawurą dziewczyny, nie może pohamować radości. Doświadczony przez życie starzec dobrze zna te miłosne przekomarzanki i szybko zdaje sobie sprawę, że Dabak wpadł w oko jego wnuczce i to z wzajemnością.

Christina docinkami zmusza kawalera do zejścia z miejsca budowy na dół, gdzie czekają na niego, zatraceni w radosnym *choro* i rozbawieni miłosnymi zalotami, mieszkańcy wsi. Dziewczyna dołącza do pozostałych, ale wyróżnia się na tle tłumu szalonym tańcem, poprzez który ewidentnie próbuje na siebie zwrócić uwagę młodego młynarza. *Choro* pełni ważną funkcję w bułgarskim folklorze i życiu społecznym. Nie tylko stanowi ono formę integracji i sposób na celebrowanie ważnego wydarzenia we wspólnocie, lecz jest także idealnym miejscem do poznania przyszłej partnerki czy partnera. Wspólne *choro* przypomina taniec godowy, znany ze świata zwierząt. Młodzi chcą wykazać się przed sobą siłą, zwinnością, wytrzymałością, gracją, jak i pokazać przepelniającą ich radość życia. Pelin po raz kolejny udowadnia, że na wsi nie ma granicy między człowiekiem a przyrodą. Człowiek jest tylko jednym z jej elementów, podatnych na rządzące ją prawa.

² Е. Пелин, *Ветрената мелница*, 1902, <https://chitanka.info/text/5301> (dostęp: 11.01.2024).

³ „Ритуалът и неговата празничност и сакралност е част от установяването на новия ред, от постигането на новата хармония”. Л. Старева, op. cit., s. 120. Wszystkich przekładów dokonała autorka tekstu.

Warto zwrócić uwagę na symbolikę *ryczenicy*, drugiego po *choro* najpopularniejszego bułgarskiego tańca ludowego, tańczonego w parach szybko i w nierównych taktach, którego wykonanie uwiecznił na słynnym obrazie Ivan Mrkvička. W opowiadaniu Elin Pelina *ryczenica* staje się swoistym pojedyńkiem między wybrankami, jest ponadto punktem kulminacyjnym utworu. W tej batalii najwięcej do stracenia ma Dabak – jeśli nie podda rytmowi i podda się przed Christiną, będzie musiał oddać jej swój naszyjnik z monetami i straci szansę na ożenek, narażając się tym samym na „wieczny wstyd” oraz docinki ze strony mieszkańców. Jeśli zaś wygra, dziewczyna zostanie jego żoną, nie prosząc nikogo o zgodę⁴ na zaślubiny. Po wyczerpującym tańcu dziewczyna nie wytrzymuje i – ku ucieście młynarza i swojego dziadka – obwieszcza przegraną. Dotrzymuje jednak słowa i prosi Dabaka, aby zabrał ją do siebie. Wypowiedziana prośba to symboliczna formuła, która w połączeniu z gestem zawieszenia na szyi naszyjnika ze złotymi monetami (zwanego po bułgarsku *намуз*), oznacza zmianę statusu Christiny. Wnuczka nie jest już panną, lecz staje się narzeczoną. Dwuznacznie można także odczytać ostatnie zdanie Dabaka:

– *Hej Dabaku, a co z wiatrakiem? – krzyknął za nimi dziadek Korczan.*

– *Znalazłem już inny! – odpowiedział radośnie Dabak.*

Christina jest dla Dabaka tym, czym miał stać się dla mieszkańców tytułowy wiatrak – gwarancją bezpieczeństwa, stabilizacji i fundamentem dobrego życia.

Elin Pelin nieprzypadkowo ułożył akcję opowiadania właśnie w tym miejscu. Krajobraz przedstawiony w tekście: wietrzne wzgórza wznoszące się na tle dostojnej Witoszy i mająca w oddali Stara Płanina to widoki znane mu z dzieciństwa.

To rumowisko z fundamentami porośniętymi chwastami sięgającymi pasa, kryjówka bojaźliwych susłów, zielonych jaszczurek i jadowitych żmij, ten wybledniały od deszczu i słońca szkielet z rozklejonymi i postrzępionymi ścianami, przez które świszczy wiatr i

⁴ Chodzi tu o pojawiające się w tekście wyrażenie *уе тu прустана*, które jest nieprzetłumaczalne na język polski, a oznacza wzięcie ślubu z ukochanym pomimo sprzeciwu rodziców. W opowiadaniu tym żaden z bohaterów nie ma żyjących rodziców. Jedynym opiekunem Christiny jest jej dziadek, który wnioskuje po jego zażyłej relacji z Dabakiem, nie miałby nic przeciwko ich ożenkowi. Może zatem chodzić o ewentualny status majątkowy młodych. Jak pisze Starewa: „Dla biedniejszych rodzin *pristawane* dziewczyny jest sposobem na uniknięcie dużych wydatków związanych z weselem. W takich przypadkach rodzice wiedzą, co się wydarzy i chociaż jest im przykro, że nie będą mogli zorganizować prawdziwego wesela swoim dzieciom, godzą się z tym”. Ibidem, s. 148.

wicher, choć pusty i zapuszczony, jest jedynym wiatrakiem od równiny szopskiej aż do niekończącego się filibskiego⁵ pola⁶.

Choć autor nie wymienia wsi z nazwy, to każdy, kto choć raz przemierzał Bułgarię na trasie Sofia – Płowdiw, od razu pomyśli o pofałdowanej równinie rozciągającej się od przedmieść stolicy po ziemie Ichtimanu. Równina opisywana w opowiadaniu podchodzi pod region Szopluku, który w kontekście bułgarskiego folkloru wyróżnia się tańcami, muzyką i strojem. Nic więc dziwnego, że w utworze Pelina tak ważnym elementem jest *ryczenica*, to właśnie jej ruchy są jednym z trzech najistotniejszych w szopskim tańcu.

Krążą pogłoski, że tytułowy wiatrak z opowiadania Elina Pelina był zainspirowany prawdziwym młynem stworzonym przez ojca pisarza Iwana Stojanowa, znanego także jako Joto Wardżijata. Podobnie jak główny bohater utworu Pelina, Wardżijata miał fach w ręku. Na co dzień zajmował się rolnictwem, ale pracował także jako murarz, stolarz czy ceglarnik. Podróżując śladami Pelina, warto zatrzymać się w jego rodzinnej wsi Bajłowo i sprawdzić, czy ostały się gdzieś szczątki ojcowskiego wiatraka. Jeśli okaże się to niewykonalne, spacer po wsi wystarczy, abyśmy doświadczyli widoku, który roztoczył się przed oczami dwóch budowniczych na szczycie nieukończonego młyna.

Zabawy ludzkim losem

„Życiem ludzkim rządzi przeznaczenie” – tak zapewne skomentowałyby opowiadanie Elina Pelina Katerina Chapsali, bułgarska dziennikarka, pisarka i poetka, która zdecydowała się napisać pierwszą książkę po tragicznej śmierci męża. Sięgając po historie z życia swoich przodków, przeplata wątki historyczne i współczesne z fikcją literacką, próbuje udowodnić, że w świecie ludzkim i duchowym granica to krucha linia, którą łatwo przekroczyć. Refleksje bohaterki na temat kolei życia mają więcej wspólnego z metafizyką niż z przyziemnym myśleniem Pelina i kreowanych przez niego postaci, funkcjonujących w porządku świata natury. Chociaż przyroda również jest obecna w historiach bohaterów *Kawy po grecku*⁷, to służy ona jedynie jako instrument w rękach mitycznych mojr. Greckie boginie losu dźwierzają w dłoniach nicie ludzkiego życia i od kaprysu córek Zeusa i Temidy zależy, gdzie i z kim je skrzyżują, a kiedy zdecydują się je przeciąć.

⁵ Filibe to nazwa, jaką w czasie panowania osmańskiego określano Płowdiw.

⁶ Е. Пелин, *op. cit.*

⁷ Oryginalny tytuł powieści to *Гръцко кафе*, nie została ona do tej pory przetłumaczona na język polski.

W opowieści Chapsali woda zdaje się być ulubionym atrybutem trzech sióstr. Symbolizujący życie, witalność i nieprzewidywalność żywość płacze ścieżki bohaterów, dając im nowe życie lub odbierając dotychczasowe. Publiczne fontanny z wodą pitną, czyli tzw. *czesmy*, podobnie jak *choro* stanowiły miejsce spotkań i ewentualnych zauroczeń młodych panien i kawalerów. Jak wspomina Starewa: „Woda była granicą i magią samą w sobie, i taka też stawała się dla młodych – graniczna i magiczna”⁸. Nie inaczej było w przypadku młodego Zaprjana i Kateriny, pradiadków głównej bohaterki książki *Kawa po grecku*. To właśnie miejska *czesma* z wodą mineralną, znajdująca się w centrum Górnej Dżumai (dziś Błagojewgradu), zapoznała ze sobą ukochanych.

Gdyby nie ta lecznicza woda, Achilea mou⁹, kto wie – może bystra Katerina została by żoną rymarza! Ale najwyraźniej najady, te złośliwe wodne nimfy, miały inne plany.

Przy najcieplejszej ze wszystkich mineralnych fontann w mieście bogata Katerina spotkała Zaprjana, biednego czeladnika szewskiego, który wieczorami z pieśnią na ustach i przyjacielskimi zwadami zamykał miejscowe karczmy. Nie wiem, o czym wtedy rozmawiali, a nawet gdybym wiedziała – wstydzilibym ci się powiedzieć! Wszak o namiętności tej dwójki krążą legendy¹⁰.

Piękna Katerina, sierota z osmańskiej wówczas Janiny, decyduje się na coś, co w prawie obyczajowym uznawane jest za ciężkie przewinienie i obrazę wobec swatów – ucieka z ukochanym sprzed ołtarza. A dokładniej tuż sprzed cerkwi, w której chwilę wcześniej została żoną bogatego rymarza. Nie zważając na hańbę, jaką przyniesie sobie i krewnym, wsiada na konia buńczuczny, młodego rewolucjonisty i udaje się z nim do – górującej nad Gorną Dżumają – wsi Delwino, aby poprosić o błogosławieństwo tamtejszego duchownego.

– Pobłogosławisz nam ojczyznę? – Zaprjan raczej mu rozkazał, niż zapytał.

Pop Stanoj pogłodził się po brodzie. Och!

– Nie mogę, Zapro, nie mogę. Mówią, że ta kobieta dziś rano wyszła za mąż... O, spójrz, to pierścionek na jej palcu! Nie mogę, zlituj się nade mną, to grzech przed Bogiem! Ona jest już zamężna, nie mogę!

⁸ Л. Старева, op. cit., s. 130.

⁹ Z greckiego ‘mój Achileasie’.

¹⁰ К. Хапсали, *Гръцко кафе*, ИК Колибри, София 2021, s. 42.

– *Możesz, możesz – zaśmiał się Zaprjan; zabawnie wyglądał w tym momencie pop Stanoj – rozedrgany, rozchelstany, bez sutanny. – Pobłogosławisz nam, ojcze, widzisz ten pistolet? Z pistoletem przed Bogiem wszyscy jesteśmy równi!*¹¹

W przeciwieństwie do młodych z opowiadania Pelina, bohaterzy Chapsali nie otrzymali od lokalnej wspólnoty aprobaty dla swoich wyborów, lecz pomimo różnego pochodzenia i dzielącego ich statusu majątkowego, zdecydowali się podążać za losem, który splotły im greckie mojry. Autorka udowadnia, że ślub może być symbolem sprzeciwu wobec patriarchalnego porządku. Katerina i Zaprjan byli pierwszym pokoleniem, które wyłamało się z obowiązujących norm społecznych, zmieniając tym samym los swoich dzieci, dla których ślub był wyborem motywowanym odruchem serca, a nie wolą narzuconą przez swatów.

Gornodżumajski (a później błagojewgradzki) region opisywany w opowieści Chapsali to obszar żywy, tętniący ludzkim śmiechem i nieszczęściem. Choć autorka skupia się przede wszystkim na jego dziejach z pierwszej połowy dwudziestego wieku, to daleko mu do suchych opisów znanych Bułgarom z podręczników od historii. Autorka na pierwszy plan wysuwa z pozoru zwyczajne opowieści o jego mieszkańcach, w których echem odbijają się przełomowe wydarzenia XX wieku takie, jak powstanie gornodżumajskie, wojny bałkańskie i światowe, ustanowienie Bułgarskiej Republiki Ludowej. Próżno jednak szukać w tekście patosu czy peanów ku czci wielkich bohaterów, mimo że pojawia się podziw dla ich niezłomności i odwagi. W powieści Chapsali nie ma bowiem postaci bez skazy. Autorka, opowiadając o mężczyznach, stara się przyjąć kobiecą perspektywę – perspektywę ich żon, córek i wnuczek. Silnych oraz zaradnych kobiet, które musiały radzić sobie z częstą nieobecnością mężów, ich apodyktycznością, przemocowością, ale też miłością i potrzebą do poświęceń. *Kawa po grecku* to także złożony opis wielkich przemian politycznych i bałkańskiego społeczeństwa u progu rewolucji, które trzymając się kurczowo dawnych tradycji, musi ulec nadchodzącym zmianom, przybierając tym samym nową tożsamość.

Chapsali w rozmowach nie ukrywa, że Błagojewgrad i jego okolice są bliskie jej sercu. Właśnie w tym miejscu rodzina pisarki zapuściła korzenie, brała także udział w wydarzeniach opisywanych w książce. Pokoleniowa pamięć i wspomnienia oraz osobista relacja Chapsali z Błagojewgradem zdeterminowały subtelny sposób przedstawienia temperamentu miasta, w którego opis autorka wplata charakterystyczne elementy krajobrazu

¹¹ К. Хапсали, *op. cit.*, s. 45

i lokalne wydarzenia. Po lekturze książki warto udać się zatem na przechadzkę po brukowanych uliczkach dzielnicy Waroszy i odwiedzić zbudowany w stylu odrodzeniowym Sobór Wprowadzenia Matki Bożej do Świątyni, gdzie bohaterka powieści Katerina wzięła pierwszy ślub i sprzed którego została pojmana przez kochanka i przyszłego męża Zaprjana. Kierując się kolejnymi śladami biografii bohaterów, dotrzemy do samego centrum miasta, a dokładniej do domu kultury im. Nikoły Wapcarowa. Niegdyś znajdowała się tam pierwsza w mieście sala kinowa zarządzana przez ekstrawaganckiego Ormianina. Ta niezwykła świątynia kinematografii to nie tylko miejsce miłosnych schadzek i pierwszych zauroczeń, lecz także przestrzeń pierwszego spotkania ze sztuką oraz duchowego oświecenia, która dla Kateriny, Zaprjana i ich bliskich okazała się oknem na zupełnie inny świat, być może zmieniający całkowicie losy niektórych z nich. Dziś kino znajduje się kilka ulic dalej, w nowszej, zmodernizowanej odsonie, zaś na jego miejsce przeniosła się miejska opera kameralna.

Wiedzeni przez psotne najady nieraz przekroczymy Bistricę – nieprzewidywalną rzekę mącą w ludzkich losach. Nie zważając na sztuczne zapory i zmyślane granice, rozpoczyna swój bieg na szczycie gór Riła, a kończy wraz ze Strumą w Morzu Egejskim. Nie znajdziemy jednak *czesmy* zakochanych ani karczmy Doncza Dunawa – świadkini celebracji zwycięstw i porażek. Wraz z rozwojem miejskiej infrastruktury te rozpalające serca świadectwa dawnego oblicza miasta zapadły się pod ziemię. Chapsali nie ma zatem racji – jedyną granicą w człowieczym życiu jest ludzka (nie)pamięć.

Dénoement

Choć w wybranych przeze mnie utworach ślub nie stanowi głównego wątku fabuły – u Elina Pelina mamy zaledwie jego przedsmak, zaś u Kateriny Chapsali wydarza się on gdzieś po drodze między młodością a dorosłością – to akcja każdego z nich mogłaby stanowić inspirację dla niejednego reżysera. Oba teksty dzieli ponad sto lat, jednak autor i autorka decydują się na podjęcie tematu ludzkiej miłości, który od wieków wzbudza fascynację oraz rozpala emocje. Ceremonia ślubu, obwarowana nakazami i zakazami, jest szczególnym rytuałem przejścia, ma zakończyć stan liminalności uczestników, a także służyć afirmacji uczuć, nie zawsze wzajemnych. Porównanie ślubu do komedii lub tragedii nie jest zatem na wyrost – bez względu na charakter ceremonii zawsze będziemy mieć do czynienia z greckim dramatem.

Bibliografia

Mleczko J., *Tradycyjny bulgarski obrzęd weselny. Studium etnolingwistyczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018.

Елин Пелин (1877 – 1949), BGMateriali.com, <https://bgmateriali.com/%D0%BC%D0%B0%D1%82%D0%B5%D1%80%D0%B8%D0%B0%D0%BB/%D0%B5%D0%BB%D0%B8%D0%BD-%D0%BF%D0%B5%D0%BB%D0%B8%D0%BD-2-7-%D0%BA%D0%BB%D0%B0%D1%81> [dostęp: 11.01.2024].

Кимчева П., *Катерина Хапсали: „Благовград е част от географията на сърцето ми.”*, „Българско национално радио”, 28.02.2022, <https://bnr.bg/blagoevgrad/post/101777524/katerina-hasali-blagoevgrad-e-chast-ot-geografiata-na-na-sarceto-mi> (dostęp: 11.01.2024).

Пелин Е., *Ветрената мелница*, 1902, <https://chitanka.info/text/5301> (dostęp: 11.01.2024).

Старева Л., *Български обичаи и ритуали*, Книгоиздателска къща Труд, София 2005.

Хапсали К., *Гръцко кафе*, ИК Колибри, София 2021.

Шопска фолклорна област, „Таратанци”, <https://taratanci.com/folklor/tantzite-po-foklorni-oblasti-na-bulgaria/shopska-foklorna-oblast/> (dostęp: 11.01.2024).